

Pocieszycielko nasza

Maju kwieciami umajony
Matki Bożej uwielbiony
Radosnym śpiewem
i czią wysławiona
wśród pól i łąk błogosławiona,
w procesji z ludem bożym
świętą wodą skropionych
Dziewico z nami idąca
Po równinach Podlasia
Królowo ognisk rodzinnych
ludzi znękanych i strapionych
pocieszycielko młodzieży
ona do Ciebie bieży
i wychwala Twoje imię

/ Stanisława Łogonowicz /



O KOŚCIELE PARAFIALNYM

Częścią historii parafii jest kościół. Choć mogą nas zachwycać nowe budowle, to nic nie zastąpi tego co zapisały minione wieki. Każdy stary kościół mówi nam o ludziach, którzy go wznosili, o tych, którzy potem wkładali swoją część, aby trwał aż do dnia dzisiejszego. Dzięki wysiłkowi znacznej części naszej parafii, mogliśmy też dopisać swoją kartę. Została ocalona nie tylko świątynia, ale również pamięć o wydarzeniach z nią związanych, o ludzkich losach, o życiu nie zawsze łatwym. Iluż ludzi narodziło się tu dla Boga w ciągu minionych wieków, najpierw przez chrzest, a potem swoją ostatnią ziemską drogę? Ileż zostało tu przyniesionych bólów, kłopotów i cierpień? Ile ludzkich rozterek, niepewności i braku wiary? Człowiek niewiele może dać Bogu, może właśnie to co dał w tej świątyni jest nadzieją, że warto żyć, że warto trwać.

Patrząc z perspektywy tych kilku miesięcy, które minęły od zakończenia prac remontowych, myślę, że nikt nie powinien żałować poniesionego trudu. Warto było usłyszeć, że "coś damy" "ksiądz nas nie podzieli", „ja już swoje kolejki odrobiłem”....

Dziękuję Bogu za tych wszystkich, którzy potraktowali kościół jako dar dla Niego, a swoją ofiarą i trudem wpisali się w historię naszej parafii.

/ Ksiądz Proboszcz /

REKONSTRUKCJA I ODNOWIENIE OLTARZA GŁÓWNEGO

W decyzji konserwatora czytamy: "Ołtarz główny jest obiektem będącym kompilacją elementów pochodzących z różnych okresów, kilkakrotnie przerabiany i przemalowywany, z mensą wykonaną współcześnie. Rekonstrukcja według omawianego projektu, przewidującego wykorzystanie wszystkich zabytkowych elementów, tj. nastawy, snycerki, rzeźb figuralnych, pozwoli na poprawę jego walorów estetycznych i użytkowych. Wykonanie rekonstrukcji obiektu, w oparciu o omawiany projekt, wzbogaci wnętrze kościoła, scali go pod względem stylistycznym i przestrzennym."

Dokument ten był podstawą do rozpoczęcia prac przy ołtarzu, które to prace składają się z dwóch etapów:

I etap - prace stolarskie.

Przygotowując się do tego, zwróciłem się do kilku wykonawców o złożenie ofert, na wykonanie stolarki przy ołtarzu, ściśle według projektu. Otrzymałem trzy propozycje:

1. Z Wisznic 25 tys. zł
2. Z Piszczaca 16 tys. zł
3. Z Lublina 7- 8 tys. zł

Powyższe ceny to robocizna + materiały. Stolarz z Lublina wykonywał już prace przy ołtarzach zabytkowych i zaproponował najniższą cenę, zdecydowałem się więc na jego usługę. Tego typu roboty są pracochłonne gdyż niektóre elementy trzeba wykonać ręcznie.

II etap - prace konserwatorskie.

Tu również było kilka ofert:

1. Z Lublina 29 tys. zł
2. Z Krosna 24 tys. zł (ten co konserwował ikony)
3. Z Warszawy 18 tys. zł.

Powyższe ceny to robocizna + materiały (w tym złoto). Wybrałem konserwatora z Warszawy. W ubiegłym roku zostały wykonane prace za 4 tys. zł.

Aby zakończyć prace przy ołtarzu trzeba zgromadzić 14 tys. zł.

Zdecydowałem się jeszcze raz wyjaśnić na czym polega odnowienie ołtarza, ponieważ są osoby w parafii, które jeszcze tego nie rozumieją. Jaśniej już się chyba nie da. W związku z tym co już zostało zrobione, niektórzy mówią, źle to za drogo. Ja nie znalazłem tańszego wykonawcy, a przecież w niedzielę 3 lutego 2002 r. ogłaszałem, że prace stolarskie przy ołtarzu będą kosztowały ok. 8 tys. zł. Były dwa miesiące aby zgłosić mi, że ktoś chce to zrobić taniej lub za darmo, na pewno taką propozycję byśmy przyjęli. Na temat prac przy ołtarzu rozmawiałem z radą parafialną, moim zdaniem należy je dokończyć, a więcej już nic nie robić, skoro sytuacja materialna jest tak ciężka. Jest propozycja aby potrzebną kwotę zebrać w wolniejszym tempie, czyli składka miesięczna 20 zł i połowa składki 14 zł. Jeżeli ktoś jest przeciwny temu lub ma inne propozycje niech to zgłosi w ciągu najbliższych dni do radnych lub do mnie tak, aby w niedzielę ogłosić jaka jest decyzja parafian.

/Ksiądz Proboszcz/

OSP - Przechód

Wsie składające się z zabudowań drewnianych krytych słomą lub gontem o gęstej zabudowie często narażone były na klęskę pożaru, który trawił mienie mieszkańców. Mieszkańcy Przechodu zawsze wyróżniali się ofiarną postawą w niesieniu pomocy potrzebującym. W czasie pożaru w 1934 roku w Żeszczynce to właśnie oni (co zapisane jest w Kronice Kościoła) uratowali kościół przed spaleniem a być może przez to zapobiegli rozprzestrzenianiu się pożaru i uratowali pozostałą część wsi.

Jednak była to działalność niezorganizowana. Dopiero w 1952 r. Z inicjatywy Sołtysa Bazylego Sozoniuka założono jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej w Przechodzie (OSP).

W skład zarządu wchodził:

Prezes – Filipiuk Piotr	Sekretarz – Prudaczuk Piotr
Naczelnik – Władyczuk Henryk	Skarbnik – Sozoniuk Tomasz

Początkowo jednostka nie posiadała żadnego sprzętu (jedynie bosaki i drabiny) ani własnych pomieszczeń. Pierwszy sprzęt jaki otrzymano (z OSP Sosnówka) to były 4 kaski, 4 toporki i syrena ręczna.

W 1958 roku z Powiatowej Komendy SP we Włodawie otrzymano motopompę węże z pełnym wyposażeniem. Sprzęt był przechowywany w budynku prywatnym mechanika druha Władyczuka Kazimierza.

Członkowie OSP bardzo energicznie przystąpili do wybudowania własnego budynku OSP. Zebrano dobrowolne datki (dołączyły też swe skromne udziały wsie Sapiehow, Lipinki i Żeszczynka), oraz sprzedano „do skosu” łąkę gromadzką („ogólną”), a za zgromadzone fundusze zakupiono plac (od Michała Kiryka) pod budowę oraz przystąpiono do gromadzenia materiałów budowlanych.

Z zakupionego cementu wykonano cegłę (w czynie społecznym) oraz zalano fundamenty (Hałaburda Maksym) pod remizę ze świetlicą. Pozyskano część brakujących funduszy z SFBS. Dzięki dużemu zaangażowaniu już w 1961 roku część budowy (remiza) została zakończona.

W latach 1960 –1965 w Przechodzie i okolicy wybuchło wiele pożarów. Przyniosło to dużo szkód mieszkańcom ale strażacy energicznie włączając się w gaszenie zapobiegli rozprzestrzenianiu się ich, co za tym idzie zmniejszali straty.

Po przeprowadzeniu wzmoczonej różnorodnej działalności profilaktycznej (pogadanki w szkole, na zebraniach wiejskich oraz kontrole przeciwpożarowe) oraz zmianie w budownictwie na materiały ogniotrwale liczba pożarów zmalała.

W 1969 roku wieś Przechód zajmując I miejsce w konkursie „Zmieniamy oblicze wsi Lubelskiej” otrzymała nagrodę w wysokości 65 000 zł, którą to w całości przeznaczono na rozbudowę budynku OSP (na świetlicę).

I znowu gro prac niefachowych wykonali druhowie w czynie społecznym oni też dostarczyli drzewo z własnych lasów. W pracach tych wyróżnili się następujący druhowie: Jan Władczuk, Piotr Prudaczuk, Tomasz Sozoniuk, Sozoniuk Kazimierz, Jan Karpiuk, Jan Marecki, Piotr Filipiuk, Kazimierz Władyczuk. Budowę zakończono w 1973 roku.

Filię Gminnej Biblioteki przeniesiono z prywatnego lokalu do budynku OSP. W latach 1974-1976 OSP Przechód startując w zawodach strażackich szczebla Gminy i Rejonu zajmowała czołowe lokaty (I, III, IV).

OSP prowadziła również działalność kulturalno-oświatową. Urządzano zabawy (potańcówki, dyskoteki) udzielono miejsca bibliotece. Druhowie za działalność w OSP otrzymywali też wyróżnienia w postaci orderów, medali („Za zasługi dla pożarnictwa”) i odznaczeń („za wysługę lat”).

W czasie 50 lat działalności OSP wielu zasłużonych druhów odeszło na „Wieczną służbę”, zestarzało się i zmarło jednak młodzi dalej czują potrzebę działania i OSP Przechód istnieje.

Pisząc ten artykuł opierałem się na otrzymanej z OSP Kronice. Wiem, że nie wymienia ona wielu zasłużonych członków OSP dlatego uważam, że konieczne będzie wydrukowanie następnego opartego na wspomnieniach (i innych dokumentach) członków OSP.

Wspomnienia z lat okupacji niemieckiej

Okupantowi niemieckiemu, który zajął Polskę w 1939 r. chodziło o wyniszczenie ludności w naszym kraju. Niemcy mieli taki plan, aby zniszczyć Żydów, a później Polaków. Na te tereny sprowadzić i osiedlić ludność niemiecką. Zaczęli więc masowo niszczyć Żydów. W Wisznicach zbudowali getto, do którego były zwożone całe rodziny żydowskie. Ludzie ci jak mogli uciekali stamtąd, gdyż wiedzieli, że przebywanie w getcie kończy się śmiercią. Jednego wieczoru do naszego domu przyszedł chłopiec ok. 14-sto letni, prosił z płaczem żeby mu pomóc ukryć się. Rodzice moi dali mu jeść i przenocowali go, ale dłużej chronić go nie mogli gdyż groziło to śmiercią. Po jakimś czasie getto zostało zlikwidowane. Część ludzi wywieziono do lasu i rozstrzelano, a część zginęło na Majdanku w komorach gazowych.

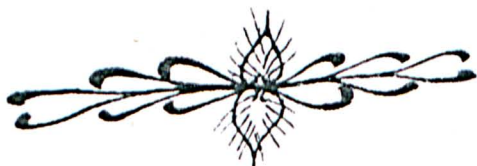
W naszej wsi Niemcy przeprowadzili egzekucję rodzin za współpracę z partyzantami. W taki sposób zginęły rodziny Kuryłów, Sozoniuków, i Ostrowskich. Co jakiś Czas urządzali masowe obławy we wsi. Tych których udało im się złapać wywozili na roboty do Niemiec lub do obozu koncentracyjnego na Majdanek. W ten sposób w komorach gazowych z naszej wsi zginęło 13 osób.

Pomimo straszego rygoru i ucisku ludziom udało się przetrwać trudny pięcioletni okres okupacji. Z radością przyjmowali wieści o rychłym wyzwoleniu Polski. Niemcy stacjonujący w naszej wsi wiedzieli że zbliża się front przeprawy wojsk przez Bug. W pobliżu naszej wsi zaczęli zakopywać działa. Wydali oni rozkaz aby na noc z 20/21 lipca wszyscy mieszkańcy opuścili wieś, gdyż wtedy będzie przebiegała linia frontu. Wszyscy młodzi ludzie z dziećmi i dobytkiem pojechali do lasu „Lubni”. Staruszkowie pozostali w domach gdyż chcieli pilnować domostwa. W nocy nikt nie spał bo działa niemieckie i rosyjskie głośno strzelały, a pociski przelatywały nad naszymi głowami.

Koło północy zaczął padać deszcz, wszystko ucichło. Ludzie zmęczeni okropnymi przeżyciami zaczęli pod wozami układać się do snu. Aż tu od północy dały się słyszeć odgłosy popularnej rosyjskiej piosenki "Rozkwitały jabłonie i grusze". Wszyscy ożyli, zaczęli płakać, krzyczeć, skakać, bo to oznaczało że na nasze tereny wkroczyło radzieckie wojsko. Jesteśmy wyzwoleni!

Skoro świt cały "obóz" ruszył do wyzwolonej wsi. Mieszkańców witali uśmiechnięci rosyjscy żołnierze. W naszym domu założyli już kancelarię wojenną, a na parapecie stał polowy telefon. Po dwóch trzech dniach wszystkie wojska ruszyły na zachód wyzwalać dalsze tereny Polski spod okupacji niemieckiej.

/I.J./



„CO NOWEGO W PARAFII”

W ciągu minionych trzech miesięcy uczniowie startowali w wielu konkursach zajmując czołowe lokaty. Tuż po Świątach Wielkanocnych w GOK Sosnówka odbył się Powiatowy Konkurs na Pisanek, Palmę i Ciasto Wielkanocne. Ze Szkoły Podstawowej w Żeszczynce brało udział kilkanaścioro dzieci i wszystkie otrzymały nagrody rzeczowe.

14.V. 2002r. W Motwicy odbył się konkurs piosenki „Motwiczanka 2002”. Bezkonkurencyjny w grupie starszej był nasz uczeń Wojciech Ignatiuk, zaś Ala Bujnik i Agata Bajkowska również zaprezentowały się dobrze. W grupie młodszej występowały Monika Tychoniewicz (II miejsce), Sylwia Karpiuk i Iwona Romańczuk.

W Łomazach odbyły Rejonowe rozgrywki „5-piłkarskich” w której startowali nasi uczniowie, ale bez powodzenia.

W Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno Krajoznawczym (OMTTK) drużyna z Gimnazjum w Sosnówce, składająca się z byłych uczniów naszej szkoły (Edyta Ignatiuk, Paulina Pilipiuk) zajęła I miejsce w rejonie oraz II miejsce w województwie zaś drużyna z naszej szkoły (Wojciech Ignatiuk, Marcin i Kasia) niestety startowała bez powodzenia.

26.V.2002r. odbyła się uroczystość „Dnia Matki” na której uczniowie mamom wręczali upominki, upiekli ciasto oraz przygotowali część artystyczną.

Uczniowie brali udział w wycieczce do Białowieży i Hajnówki oraz uczestniczyli w wycieczce do Janowa Podlaskiego (Stadnina Koni), oraz Leśnej (Sanktuarium Matki Bożej Leśnej).

W zawodach pożarniczych młodzieżowa drużyna zajęła II miejsce w Powiecie. Dorośli strażacy w Gminie byli bezkonkurencyjni a w powiatowych zawodach zajęli 16 miejsce. Reprezentanci OSP Lipinki, OSP Przechód, OSP Żeszczynka brali udział w uroczystości wręczenia sztandaru Miejskiego Komendzie PSP w Białej Podlaskiej 16V 2002r w Kodniu.

W konkursie ortograficznym brały udział ucz. Anna Pudlak, Justyna Oniszczyk, Renata Osypiuk, Ala Bujnik.

W konkursie recytatorskim „Na wschód od Bugu” uczestniczyli: Dawid Pilipiuk, Anna Tychoniewicz, Milena Prudaczuk, Wojciech Ignatiuk, Monika Perucka, Agnieszka Ignaciuk, Grzegorz Tychoniewicz.

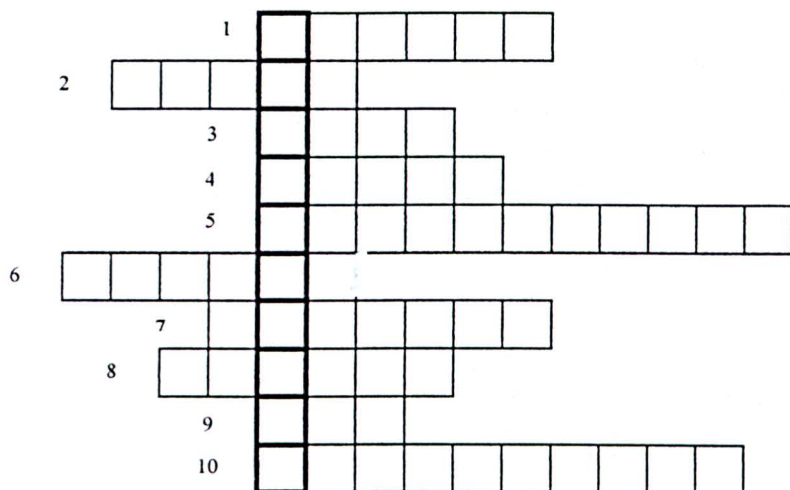
W konkursie plastycznym „Woda, Ogień Dwa Żywioły” brała udział Klaudia Łojewska zdobywając I nagrodę.

W konkursie plastycznym o twórczości J.I. Kraszewskiego uczestniczyli uczniowie: Klaudia Łojewska (nagroda specjalna), Katarzyna Sokulska (wyróżnienie).

W konkursie „Mój Region” organizowanym przez Muzeum w Białej Podlaskiej startowała ucz. Gimnazjum w Sosnówce pochodząca z Żeszczynki Edyta Ignatiuk zajmując II miejsce w Powiecie. Uczniowie Wojciech Ignatiuk i Joanna Lewczuk (Szkoła Podstawowa w Żeszczynce) startujący w tym konkursie nie odnieśli sukcesów.

/ Krystyna Karpiuk /

NASZA ROZRYWKA



1. Owoc dyni
2. Największy ptak
3. Dziki kotek
4. Dobrze pływa i łowi ryby
5. Wieś w naszej parafii
6. Ptak z koralami
7. Właściciel Żeszczynki w XVI wieku
8. Długonogi ptak
9. Imię zasłużonego nauczyciela z Lipinek
10. Pierwszy podręcznik

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SKŁADAJĄCE SIĘ Z HASŁA GŁÓWNEGO I WYRAZÓW POMOCNICZYCH NALEŻY SKŁADAĆ (PRZESYŁAĆ) DO ZAKRYSTII W CIĄGU MIESIĄCA OD DATY UKAZANIA SIĘ NINIEJSZEGO NUMERU.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5 OTRZYMUJĄ:

- Joanna Lewczuk
- Adam i Przemek Jaros
- Marcin Prudaczuk

